Revils, Nie Ma Jej

Mija drugi miesiąc dzisiaj
Moje serce stara klisza
Rozum na kolanach przysiadł
Pusty pokój
Wkoło cisza
Flaszka pusta
Ćmików paczka
stół i zdjęcie
Moja paczka
Drugi plan
Widzę kogoś
Przeszłość znowu ciągnie ogon

Smutno jakoś musze przyznać
Swędzi mnie na ręku blizna
Nie obrócę jej jak zdjęcia
Choćbym użył słów zaklęcia
Został tylko z kuchni Appap
Lub próbować ją wydrapać
Włączam wieżę, w dźwięku tonę
Obrót życia drugą stronę
Życie to ma ciężar monet
A ja jak banknot płonę
Płonę wczoraj
Gaszę jutrom
Nos dziś nocą utrę
Głupie raczej
W dół iloraz
Teraz, dziś jutro wczoraj
Czekać, dziś
Jutro pora
Wszędzie tam była ONA!

Czuję zapach włosów rano
Chociaż zimna była ta noc
Czułem w niej gorąc ciała
Ciepłem znów, znów się pałam
Brak widoku jej zaniemugł
Dostęp moich płuc do tlenu
Zmienił mój zapis genów
Kocham ją nie wiedzieć czemu
Chłopak widzi miłość w Tobie
Zobacz w koło tyle kobiet
Otwórz łącze, smutek pobierz
Ale modem zamknął obiekt
W te Andrzejki wróżą z wosku
Tobie lont zniknie z spodspud
Może czas dojść do wniosku
Przestać być figurą z wosku
Ślepe oczy czują dotyk
To jest gorsze niż narkotyk
Stracił swoje piękno motyl
Stracił cały życia motyw
Nie chce leżeć sam tu zdychać
Zwróć tlen che oddychać
Szare barwy ma ten plener
Była moją butlą, tlenem